

WKRÓTCE RZĄD POZNA PROJEKT POWOŁANIA NABE

Projekt skupienia aktywów węglowych firm energetycznych w Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego wkrótce trafi pod obrady rządu; po jego akceptacji rozpoczną się rozmowy z Komisją Europejską na temat systemu wsparcia dla energetyki konwencjonalnej – zapowiedział wicepremier Jacek Sasin.

Podczas poniedziałkowej konferencji „Śląski Ład”, poświęconej bezpieczeństwu surowcowo-energetycznemu w dobie Europejskiego Zielonego Ładu i Polskiego Ładu, Sasin przypomniał, że przygotowany w resorcie aktywów państwowych projekt dotyczący NABE jest obecnie w trakcie konsultacji międzyresortowych i społecznych.

„Ten proces dobiega końca - w najbliższym czasie projekt zostanie przedłożony Radzie Ministrów do akceptacji, tak aby mógł być realizowany i żebyśmy mogli podjąć również rozmowy z Komisją Europejską” – powiedział szef MAP, precyzując, że rozmowy z KE mają dotyczyć przede wszystkim systemu publicznego wsparcia dla skupionej w NABE energetyki konwencjonalnej do czasu, aż zostanie zastąpiona innymi, niskoemisyjnymi źródłami energii.

„Będziemy rozmawiać z KE o tym, aby mogły być zastosowane skuteczne narzędzia wsparcia finansowego dla NABE, dla energetyki konwencjonalnej - w tym okresie, w którym ma ona funkcjonować. Mamy świadomość, że przy dzisiejszych realiach Zielonego Ładu i opłat emisyjnych, będzie to podmiot gospodarczy, który nie będzie w stanie funkcjonować tylko i wyłącznie w oparciu o mechanizmy rynkowe” – wyjaśnił wicepremier.

Jak tłumaczył, tworząc projekt NABE zdecydowano, by podmiot ten miał formułę spółki prawa handlowego właśnie z powodu uwarunkowań europejskich, uznając, że taka formuła będzie „najbardziej do przyjęcia dla KE”. Wicepremier ocenił, że działanie Agencji, skupiającej bloki węglowe oraz kopalnie węgla brunatnego, bez mechanizmów publicznego wsparcia, groziłoby znaczącym wzrostem cen energii.

„Jeśli chcemy - a chcemy, zapewnić Polakom dostęp do stosunkowo taniej energii, nie możemy pozwolić sobie na gwałtowny wzrost cen energii elektrycznej - nie tylko dla obywateli, ale również dla przemysłu, bo to byłoby potężną przeszkodą dla rozwoju gospodarczego. Dlatego zaprojektowaliśmy odpowiednie mechanizmy i narzędzia finansowe; w tej chwili od osiągnięcia konsensusu z KE zależy, jak one będą w ostatecznym kształcie wyglądały” – wyjaśnił minister aktywów państwowych.

Jacek Sasin przypomniał wcześniejsze szacunki, według których łączne nakłady polskich spółek energetycznych – PGE, Enei, Taurona i związanej z Orlenem Energi – na transformację to koszt rzędu 860-890 mld zł, z czego same wydatki na budowę nowych bloków energetycznych opartych na niskoemisyjnych źródłach energii pochłoną między 320 a 340 mld zł.

„Aby dokonać takich inwestycji, spółki muszą mieć możliwość pozyskiwania finansowania zewnętrznego (...). Te ogromne środki, które muszą być zainwestowane przez spółki, muszą być pozyskane drogą rynkową (...) – także z instytucji finansowych, które dzisiaj niechętnie finansują, albo wręcz nie chcą finansować, inwestycji podmiotów, których częścią działalności jest produkcja energii z węgla” – mówił Sasin, wskazując, iż skupienie wszystkich bloków węglowych grup energetycznych w jednym podmiocie uwolni te spółki od śladu węglowego i pomoże w pozyskiwaniu rynkowego finansowania.



**NAJNOWSZA KSIĄŻKA
KUBY WIECHA**

Czy Prawica może być Zielona?

Defence 24 WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

Wicepremier podkreślił, że NABE ma być spółką, działająca zgodnie z zasadami rynkowymi. „Zakładamy, że będzie to spółka działająca tak jak wszystkie inne podmioty na rynku gospodarczym (...). Nie mam żadnych wątpliwości, że dla naszych europejskich partnerów, dla KE, taka forma jest formą najbardziej do przyjęcia” – tłumaczył. Zadaniem NABE – podkreślił wicepremier – będzie utrzymanie produkcji energii elektrycznej na poziomie zapewniającym bezpieczeństwo energetyczne.

„To oznacza, że bloki węglowe będą wygaszane wraz z wchodzeniem do systemu energetycznego kolejnych inwestycji w zakresie produkcji energii z innych źródeł. To będzie stabilizator rynku energetycznego, dający nam to, co najważniejsze - czyli bezpieczeństwo energetyczne, możliwość wytwarzania odpowiedniej ilości energii, potrzebnej do funkcjonowania naszej gospodarki i naszego kraju” – mówił Sasin, przypominając, że paliwem przejściowym w okresie transformacji ma być gaz, a docelowym – źródła odnawialne, wodór i atom.

Szef MAP przyznał, że transformacja energetyki oznacza również wygaszanie – w perspektywie 2049 roku – kopalń węgla energetycznego. Przypomniał, że tempa i zasad tego procesu dotyczy podpisana w maju br. ze związkowcami umowa społeczna. Zapewnił, że na Śląsku realizowane będą programy inwestycyjne, dające nowe miejsca pracy. Szacuje się, że łącznie transformacja energetyczna powinna wykreować ok. 300 tys. nowych miejsc pracy, z czego bardzo wiele na Śląsku.

„Rząd jest zdeterminowany, żeby zrealizować program dla Śląska - bardzo szeroki program inwestycyjny, żeby uniknąć negatywnych skutków społecznych transformacji energetycznej” – zapewnił wicepremier Sasin, deklarując, że tworzenie nowych miejsc pracy w miejsce tych utraconych w górnictwie i energetyce konwencjonalnej należy do rządowych priorytetów.

„Transformacja energetyczna nie może być procesem niekontrolowanym, który będzie przebiegał w sposób gwałtowny, zbyt szybki” – podsumował szef MAP, zapewniając, iż sposób oraz tempo zmian muszą z jednej strony gwarantować bezpieczeństwo energetyczne, zaś z drugiej – stabilne działanie energetyki konwencjonalnej w okresie przejściowym.